

Ks. Jan Związek

Biskup częstochowski Teodor Kubina w trosce o narodową i katolicką kulturę wśród polskiej emigracji i wychodźców sezonowych

1. Wprowadzenie

Emigracja z ziem polskich w II połowie XIX wieku stała się zjawiskiem masowym. Wielka emigracja rozpoczęła się w zaborze pruskim, ponieważ wyjazdy do ośrodków przemysłowych w Niemczech, w tym także górniczych, były najłatwiejsze. Ale Polacy emigrowali także z zaborów austriackiego i rosyjskiego. Ten sam kierunek wyjazdów z ziemi ojczystej prowadził najczęściej do Ameryki Północnej i Ameryki Południowej. Do krajów europejskich Polacy wyjeżdżali najliczniej do Francji, a w dalszej kolejności do Niemiec. Jednocześnie z Królestwa Polskiego znaczna liczba wykwalifikowanych robotników i majstrów kierowała się do powstających wielkich zakładów przemysłowych w Rosji. Wraz z decyzją o opuszczeniu rodzinnej ziemi przed emigrantami jawiły liczne trudności związane z kosztami i warunkami podróży. Tak samo obawy o przyszłe warunki życia napawały ich lękiem. Przybysze z Polski w nowych krajach swego pobytu najczęściej zamieszkiwali na niezagospodarowanych terenach lub podejmowali pracę w nieznanym sobie dziedzinach przemysłowych. Bardzo wielkim utrudnieniem dla przybyszów była nieznajomość miejscowego języka. Ale te trudności istniały przede wszystkim w początkowym okresie ich pobytu na obczyźnie, w miarę upływu czasu ustępowały¹.

Polscy emigranci opuszczali ojczyste strony z powodu panującej wielkiej nędzy oraz panujących represji ze strony zaborczych władz. Mieli nadzieję, że w nowych krajach uzyskają lepsze warunki życiowe. Ale nie mniej ważnym był ucisk i wyzysk polskiej ludności ze strony urzędników wszystkich trzech zaborców. Jednakże opuszczający naszą ziemię

¹ A. Jarzyna, *Polityka emigracyjna*, Lwów 1933; P. Taras, *Rola polskiej emigracji wśród innych narodów*, [w:] *Wkład Polaków do kultury świata*, pod red. M. A. Krąpcza, P. Tarasa i J. Turowskiego, Lublin 1976, ss. 770 – 826; *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII – XX w.)*, pod red. A. Piłcha, Warszawa 1984; A. Piłch, *Emigracja z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki od lat pięćdziesiątych XIX w. do r. 1918*, [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, pod red. H. Kubiaka, E. Kusielewicz i T. Gromady, Wrocław 1988, ss. 38 – 42;

polscy emigranci posiadali paszporty austriackie, pruskie lub rosyjskie, a na obczyźnie początkowo byli traktowani jako obywatele zniechwalonych państw zabornych. Natomiast w krajach docelowych od samego początku swego pobytu czuli się polskimi obywatelami². Od samego też początku swego pobytu na obczyźnie organizowali polskie życie narodowe i religijne, podtrzymując wszelkie tradycje kulturalne wyniesione ze starego kraju. Niewątpliwie takiemu zjawisku sprzyjała nieznanomość języka i kultury docelowego kraju. Analogiczna sytuacja istniała w dziedzinie religijnej. Polscy emigranci w przeważającej większości byli wyznania katolickiego, a w nowych warunkach swego pobytu spotykali się ze zwolennikami innych wyznań, a także katolikami, ale obojętnymi w sprawach swojej wiary. Znaczna część tych społeczności była dotknięta indyferentyzmem religijnym. W takich okolicznościach Polacy bardzo intensywnie zabiegali o własne życie kulturalne i narodowe, pielęgnując zarówno język ojczysty, jak i zwyczaje narodowe, a nawet swoje nowe osady określając nazwami występującymi na polskiej ziemi. Analogicznie organizowali własne życie religijne na wzór wyniesiony z Polski. Szczególnie dużą zaradnością wykazali się w tej dziedzinie emigranci z Galicji, którzy udając się całymi miejscowościami na emigrację, zabierali ze sobą wszelkie wyposażenie własnego kościoła parafialnego, a nawet miejscowego duszpasterza i siostry zakonne. Okazało się, że siostry zakonne, głównie felicjanki, ale także Siostry Rodziny Maryi, na obczyźnie organizowały i prowadziły polskie szkoły, w których były nauczycielkami. Zorganizowany zaś ośrodek parafialny stanowił jednocześnie centrum polskiego życia społecznego i kulturalnego dla naszych emigrantów. W takich okolicznościach przybysze z ziem polskich dopiero poczuli się ludźmi wolnymi, wykazując jednocześnie wielkie zdolności organizacyjne i gospodarcze. Tego rodzaju działalność prowadzili przy pełnej akceptacji ze strony miejscowej ludności i władzy państwowej³.

2. Drogi polskiej emigracji

Najwięcej polskich emigrantów zamieszkało w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie przebywało ich około 4 milionów. Swoją postawą społeczną i walorami gospodarczymi szybko zyskali uznanie lokalnych władz administracyjnych. Natomiast w dziedzinie religijnej polska ludność czuła się pokrzywdzona, bowiem amerykański episkopat niechętnie patrzył na polskich duchownych, prowadzących działalność duszpasterską w języku ojczystym, a nie w angielskim. Z tego powodu część polskiego duchowieństwa oraz ludności w Stanach Zjednoczonych założyła Polski Kościół Narodowy, wypowiadając tym samym posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej w Rzymie⁴.

Analogiczne trudności powstały także we Francji. I tutaj przybywali Polacy z zamiarem pozostania na stałe. Z upływem lat stawali się obywatelami nowego państwa, ale za-

² T. K u b i n a, *Cud wiary i polskości wśród wychodźstwa polskiego*, Częstochowa 1935, s. 20.

³ T. K u b i n a, *Cud wiary i polskości w Ameryce*, Częstochowa 1927, ss. 19–25; D. S. B u c z e k, *Kultura religijna Polonii. Analiza zagadnień*, [w:] *Polonia amerykańska...*, ss. 316–317.

⁴ J. K o w a l s k i, *Biskup Teodor Kubina — człowiek wyprzedzający swoją epokę (1880–1951)*, „Chrześcijaństwo” 1981, t. 6, ss. 25–110; R. D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna we Francji 1909–1939*, Warszawa 1988; K. K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków w Niemczech 1945–1950*, Lublin 1993; J. Z w i ą z e k, *Misja dziejowa wychodźstwa polskiego według biskupa Teodora Kubiny*, [w:] *Kościół i społeczność. Rewolucje — demokracje — totalitaryzmy*, pod red. J. W a l k u s z a, Lublin 1993, ss. 171–184.

chowywali polskie tradycje narodowe i wiarę katolicką. Duchowieństwo francuskie nie znało naszego języka, co stanowiło wielką przeszkodę w życiu religijnym Polaków, a polskich duszpasterzy było zbyt mało, by mogli zapewnić opiekę religijną swoim rodakom. Wołanie Polskiej Misji Katolickiej we Francji o polskich duszpasterzy nie odnosiło pozytywnego skutku, bowiem kapłanów brakowało także na ziemiach polskich, a później w II Rzeczypospolitej. Sytuacja w tej dziedzinie zmieniła się dopiero w ostatnich latach II Rzeczypospolitej, kiedy prymas Polski kardynał August Hlond zorganizował Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. Wcześniej organizowane w diecezjach towarzystwa opieki nad wychodźcami oddziaływały jedynie w środowiskach lokalnych. Takie towarzystwo opieki m.in. zorganizował biskup włocławski Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki w swojej diecezji pod nazwą Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami na Roboty za Granicę. Z terenów diecezji włocławskiej, a w tym z okolic Częstochowy i Wielunia, wyjeżdżało wielu młodych Polaków w poszukiwaniu pracy i zarobków za granicą⁵.

Natomiast bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej i w okresie II Rzeczypospolitej na polskich ziemiach wystąpiło zjawisko wychodźstwa sezonowego. Każdego roku w ostatnich miesiącach zimowych lub na początku wiosny tysiące młodych Polaków wyjeżdżało za granicę zachodnią Polski, a w ostatnich miesiącach jesieni powracali do rodzinnych stron. Zjawisko to występowało szczególnie na terenach położonych przy granicy zachodniej. Warunki pobytu za granicą dla tej ludności były bardzo ciężkie. Dotyczyło to robotników sezonowych udających się przede wszystkim do Niemiec. Najtrudniej mieli ci robotnicy polscy, którzy nielegalnie przedostawali się przez granicę i przybywali do Niemiec. Nie posiadali oni zapewnionej ani pracy, ani płacy, a także żadnej pomocy prawnej w razie konfliktu z pracodawcami. Pobyt polskich robotników wśród ludności niemieckiej powodował zarówno zubożenie w sprawach narodowych, jak i religijnych. Starano się zahamować ten proces, ale do końca II Rzeczypospolitej problem ów nie uległ zmianie. Polscy duchowni pracujący wśród polskiej emigracji jak też pełniący opiekę duszpasterską wśród robotników sezonowych zabiegali o polepszenie opieki religijnej oraz większej troski o sprawy patriotyczne wśród polskiej emigracji stałej i sezonowej⁶.

3. Biskup Teodor Kubina wśród polskiej emigracji

Ze zjawiskiem emigracji stałej i wychodźstwa sezonowego z ziem polskich w okresie zaborów oraz z czasów II Rzeczypospolitej szczególnie był związany pierwszy biskup częstochowski dr Teodor Kubina. Owe zainteresowanie wywołały najprawdopodobniej różne przyczyny. Być może, iż już podczas studiów rzymskich, przebywając wśród niemieckich studentów teologii, odczuwał osamotnienie, bowiem czuł się tam Polakiem pochodzącym z Górnego Śląska. W Rzymie także zetknął się z problemami włoskiego wychodźstwa i prowadzonym wśród nich duszpasterstwem. Natomiast z polskimi problemami wśród robotników sezonowych i stałej emigracji spotkał się podczas własnej pracy duszpasterskiej na Pomorzu Zachodnim oraz w Berlinie. Tu poznał warunki pracy i pobytu polskich robotników sezonowych oraz licznej polskiej kolonii emigracyjnej w samym Berlinie. Kolej-

⁵ R. D z w o n k o w s k i, *Polska opieka religijna we Francji 1909 – 1939...*, s. 20.

⁶ W. S k o w r o n, *Emigracja sezonowa do Niemiec jako zagadnienie gospodarcze i społeczne*, Warszawa 1931, s. 19; H. J a n o w s k a, *Emigracja z Polski w latach 1918 – 1939*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, pod red. A. P i l c h a, Warszawa 1984, ss. 343 – 345.

nym jego doświadczeniem w tej działalności był pobyt wśród polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych w 1926 r. oraz następny pobyt w Ameryce Południowej w 1935 r. W czasie obecności w Ameryce w obu wypadkach brał udział w Międzynarodowych Kongresach Eucharystycznych w Chicago i w Buenos Aires. Jednakże z polecenia władz państwowych i Episkopatu Polski przeprowadził także wizytacje polskich środowisk emigracyjnych na kontynencie amerykańskim. Biskup Kubina spotykał się także z polską ludnością emigracyjną podczas doraźnych spotkań w krajach europejskich, ale nie posiadały one charakteru oficjalnego, a nadto z reguły trwały bardzo krótko i obejmowały jedynie niektóre placówki polonijne⁷.

Nie pozostawił późniejszy pierwszy biskup częstochowski relacji o swoim pobycie w Rzymie w Collegium Germanicum. Zapewne przywiązanie do tradycji wyniesione z domu rodzinnego i tęsknota za polską kulturą znalazły swój wyraz w kontaktach z jezuitą ks. Włodzimierzem Piątkiewiczem. Nauka języka i polskiej literatury oraz poznawanie dziejów polskich wpływały z jego umiłowania polskiego narodu, a zapewne także z poczucia obcości wśród studentów narodowości niemieckiej.

W czasie pobytu w Rzymie dobrze poznał problemy związane z opieką duszpasterską nad emigrantami, jakie wskazywał włoski biskup Bonomelli⁸. Już w kilka lat po zakończeniu studiów rzymskich, uwieńczonych doktoratami z filozofii i teologii, zetknął się osobiście z analogicznymi problemami, ale w odniesieniu do polskich robotników sezonowych na Pomorzu Zachodnim. Jego działalność społeczna i narodowa jako wikariusza w Miłkowie i Królewskiej Hucie (Chorzów) nie odpowiadały germanizacyjnej polityce pruskiej na Górnym Śląsku, które wymogły na biskupie wrocławskim przeniesienie go na stanowisko wikariuszowskie w Kołobrzegu. Wątpliwości budzi tłumaczenie, iż u podstaw tej translacji ks. dra Teodora Kubiny leżała chęć zapewnienia dobrej opieki duszpasterskiej polskim robotnikom sezonowym w okolicach Kołobrzegu, ponieważ znał język polski. Dodać należy, że w tym czasie jego znajomość języka polskiego była jeszcze słaba. Niemniej jednak bardzo sumiennie podjął nowe obowiązki — była to najprawdopodobniej jego osobista decyzja, z którą godził się niemiecki proboszcz w Kołobrzegu. Duszpasterstwo i odwiedziny polskich skupisk robotników sezonowych prowadził po wypełnieniu obowiązków wikariuszowskich w kościele parafialnym. Te dodatkowe obowiązki wypełniał z wielkim zaangażowaniem. Wyrazem tego, iż ta działalność była osobistą decyzją ks. Kubiny, było to, że do miejscowości zamieszkania grup polskich robotników sezonowych dojeżdżał rowerem⁹. W latach kiedy ks. Kubina przebywał w Kołobrzegu, liczba polskich robotników sezonowych wnosila w tych okolicach ok. 30 – 40 tysięcy. Pobyt w obcym, często wrogim środowisku groził Polakom zerwaniem z tradycjami narodowymi i religijnymi¹⁰. Ponadto często spotykanym zjawiskiem było nieuczciwe traktowanie i wyznaczkowanie za pracę polskich robotników przez niemieckich właścicieli gospodarstw rolnych. W tych okolicznościach praca duszpasterska prowadzona w języku polskim,

⁷ J. Z w i ą z e k, *Życie i działalność biskupa Teodora Kubiny (1880 – 1951)*, „Rocznik Świętochłowski” 1999, t. 1, ss. 7 – 31; J. M a n d z i u k, *Kubina Teodor Filip (1880 – 1951)*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918 – 1981*, pod red. L. G r z e b i e n i a, Warszawa 1983, t. 6, ss. 253 – 262.

⁸ T. K u b i n a, *Wychodźstwo włoskie a akcja biskupa Bonomelliego*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” 1905, R. 3, nr 14, ss. 313 – 317; nr 15, ss. 345 – 349; nr 16, ss. 369 – 375; nr 17, ss. 396 – 401.

⁹ J. Z w i ą z e k, *Życie i działalność biskupa Teodora Kubiny...*, ss. 7 – 31.

¹⁰ L. B o Ń c z a - B y s t r z y c k i, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim (1871 – 1945)*, Koszalin 1995, ss. 12 – 17.

połączona z polską świadomością narodową, oznaczała obronę ojczystej kultury wśród młodych Polaków na obczyźnie. Duchowni, znający zaledwie język polski, nie mogli wiele zdziałać w dziele zachowania polskości wśród robotników sezonowych. Inaczej sprawa wyglądała, kiedy opiekę duszpasterską sprawował kapłan o polskich przekonaniach narodowych, który nie tylko prowadził duszpasterstwo po polsku, ale także zachęcał do kultuwowania własnych tradycji narodowych. Ci kapłani wskazywali niebezpieczeństwa młodym ludziom w obcym środowisku, a nawet organizowali polskie śpiewy i zabawy. Taką działalność prowadził także ks. Kubina. Polskich robotników bronił przed wyzyskiem niemieckich pracodawców¹¹. Występował szczególnie w obronie polskich dziewcząt i kobiet. Napotykał często na nieprzyjazne wystąpienia ze strony miejscowej ludności. Nabożeństwa odprawiał nawet w stodółach lub szopach, bowiem inne pomieszczenia nie były mu udostępniane przez miejscowe władze. Podczas spotkań z Polakami przemawiał w języku polskim, podobnie w języku polskim odprawiał nabożeństwa, w czasie których odmawiano polskie modlitwy. Zachęcał do śpiewania polskich piosenek i urządzania własnych zabaw, aby nie uczęszczać na miejscowe zabawy. Zachęcał zawsze, aby polska ludność zachowywała polską godność narodową. Dzięki jego staraniom polscy robotnicy prenumerowali pisma religijne w języku polskim „Przewodnik Katolicki”, który mimo pruskiej cenzury ukazywał się w języku ojczystym, a przy tym publikował wiele tekstów patriotycznych oraz przypominał o stowarzyszeniach polskich wychodźców¹². Analogiczne okoliczności panowały na terenie jego drugiej placówki wikariuszowskiej — Berlinie w parafii św. Piusa V. W Berlinie przebywali polscy emigranci, którzy tam posiadali stałe miejsca zamieszkania. Ich postulaty kierowane do niemieckich władz państwowych i kościelnych głosiły konieczność języka polskiego w nabożeństwach dla polskiej ludności oraz przygotowania dzieci do I Komunii świętej w ich języku, czemu przeciwnie były administracyjne władze niemieckie, ale także duchowieństwo niemieckie. W parafii, w której jako wikariusz pracował ks. Kubina, przebywało około 16 tysięcy polskich emigrantów. Utworzyli w niej nawet polskie Towarzystwo Śpiewu Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii. Młody wikariusz podjął pracę duszpasterską w języku polskim przy życzliwym poparciu ze strony niemieckiego proboszcza ks. Władysława Enn. Brał także czynny udział w polskich stowarzyszeniach społeczno-religijnych popierając zawsze tradycje narodowe i religijne oraz kulturalne¹³. Taką samą działalność prowadził w parafii św. Jadwigi w Berlinie, w której kierował pracą duszpasterską. Prowadzone wcześniej za zezwoleniem przełożonych duszpasterstwo polskiej emigracji teraz mógł organizować dzięki własnym uprawnieniom parafialnym. W jego kompetencji było także nauczanie polskich dzieci do I Komunii świętej w języku polskim jak i w prowadzeniu działalności charytatywnej oraz działanie w Towarzystwie Opieki nad Wychodźcami Sezonowymi — Oddział w Berlinie.

¹¹ Z. Zieliński, *Z dziejów „walki o dusze” polskich robotników sezonowych w Niemczech w dobie Kulturkampfu*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, pod red. S. Kubiaka, L. Trzeciakowskiego, Poznań 1979, ss. 230 – 232; *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech*, pod red. M. Płończyka, t. I, Poznań b.r.w., ss. 393 – 415.

¹² W. Urban, *Polskie kaznodziejstwo i katechizacja we wrocławskiej diecezji w czasach pruskich*, „*Nasza Przyszłość*” 1963, t. II, s. 172; H. Szatkowski, *Pierwsze lata „Przewodnika Katolickiego” (1895 – 1900)*, [w:] *Na okazanie drogi*, Poznań 1975, ss. 254 – 261.

¹³ K. Murzynowska, *Polacy w Berlinie w latach 1870 – 1914. Niemiecki Kościół katolicki wobec wychodźstwa polskiego*, [w:] *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne*, pod red. K. Groniowskiego i W. Stankiewicza, Warszawa 1981, ss. 74 – 100.

Jego dążeniem było doprowadzenie do powstania organu nadzorującego relacje pomiędzy pracodawcami a polskimi robotnikami sezonowymi w Niemczech. Jako proboszcz parafii św. Jadwigi brał czynny udział w zebraniach Polaków, w czasie których wygłaszał referaty na tematy społeczno-religijne¹⁴. O jego roli wśród emigracji berlińskiej pisał Franciszek Roguszczyk:

„Dzieląc los polskiego wychodźcy i będąc obserwatorem tego życia swych rodaków tamże dowodził, że tylko powołanie do życia silnych organizacji narodowych, religijnych i gospodarczych, uchronić może wychodźstwo polskie przed zagładą. Posłuchano jego rad. Dzięki tym organizacjom wychodźstwo polskie pozostało zdrowe i znalazło siłę odporną, inaczej musiałoby zginąć w obconarodowych falach”¹⁵.

Wyżej przedstawione fakty na temat działalności ks. dra Teodora Kubiny świadczą o jego wielkim wkładzie tak dla zachowania wiary katolickiej wśród polskiej emigracji stałej oraz wychodźców sezonowych, do czego był zobowiązany jako kapłan katolicki, jak i dla zachowania polskiej tożsamości narodowej i kulturalnej tych grup polskiego społeczeństwa na obczyźnie. Tę działalność uważał za istotną dla swojej pracy duszpasterskiej na terenach, na których przebywali polscy emigranci, pozbawieni wówczas właściwej opieki ze strony polskiej i katolickiej. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że w tym czasie ks. Kubina był obywatelem niemieckim, a jego działalność narodowa i kulturalna na rzecz Polski zawsze była krytycznie oceniana przez władze państwowe¹⁶.

Doświadczenia wyniesione z pracy duszpasterskiej na Pomorzu Zachodnim i w Berlinie okazały się bardzo wartościowe w okresie jego działalności na stanowisku biskupa częstochowskiego. Zjawisko emigracji stałej, a szczególnie wychodźstwa sezonowego, na terenach diecezji częstochowskiej przybrało wyjątkowo szerokie rozmiary. Temu procesowi sprzyjało położenie terytorium tej diecezji przy zachodniej granicy Rzeczypospolitej, a więc w bezpośredniej bliskości z Niemcami¹⁷. O takiej sytuacji biskup Kubina był doskonale zorientowany przed przybyciem do Częstochowy, czemu dał wyraz w pierwszych kontaktach z wiernymi w Ziemi Wieluńskiej, skąd najwięcej robotników sezonowych wyjeżdżało za zachodnią granicę Polski. Temu zagadnieniu biskup zawsze poświęcał wiele troski, a z robotnikami sezonowymi spotykał się każdego roku zwłaszcza w miesiącach zimowych, kiedy przebywali w rodzinnych parafiach.

4. W środowisku emigracji amerykańskiej

Zanim jednak biskup Kubina zorganizował duszpasterstwo i odpowiednią opiekę nad robotnikami sezonowym w diecezji częstochowskiej, wystąpił w roli opiekuna i wizytatora polskich skupisk emigracyjnych na kontynencie amerykańskim. Okazją do podjęcia ta-

¹⁴ T. Kubina, *Wskazówki praktyczne przy zakładaniu Ligi Katolickiej*, [w:] *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, pod red. W. Kozłickiego, Częstochowa 1931, t. I, ss. 132 – 135.

¹⁵ Cyt. za: M. Trąba, *Działalność społeczna i narodowa ks. dra Teodora Kubiny w latach 1905 – 1925*, Katowice 1999, s. 124 (maszynopis w posiadaniu Autora).

¹⁶ Bardzo szczegółowo przedstawił działalność ks. T. Kubiny dr Mariusz Trąba w pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. F. Serafina na Uniwersytecie Śląskim w 1999 r.

¹⁷ W. Skowron, *Emigracja sezonowa do Niemiec...*, ss. 15 – 16; R. Nazarewicz, *Ziemia radomszczańska w walce 1939 – 1945*, Warszawa 1973, s. 15; H. Zieliński, *Rozwój i stan dzisiejszy wychodźstwa*, „Niedziela” 1928, R. 3, nr 49, ss. 561 – 563; nr 53, ss. 614 – 615.

kiej działalności był jego wyjazd na Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne w Chicago i Buenos Aires. Były to spotkania z Polonią amerykańską z polecenia prymasa Polski jako opiekuna polskiej emigracji w sprawach kościelnych oraz z polecenia Rządu Rzeczypospolitej, który biskupa Kubinę uznał za swego przedstawiciela. Po zakończeniu Kongresów Eucharystycznych biskup Kubina pozostał jeszcze w Ameryce, przeprowadzając wizytację polskiej emigracji, w czym towarzyszyli biskupowi nie tylko przedstawiciele organizacji polonijnych, ale także przedstawiciele polskich ambasad. Należy podkreślić, iż biskup nie rozdzielał podczas tej wizytacji spraw kościelnych od zagadnień narodowych. Na podstawie relacji biskupa z jego działalności w Ameryce Północnej i w Ameryce Południowej podanych w publikacjach *Cud wiary i polskości w Ameryce* (Częstochowa 1927) i *Cud wiary i polskości wśród wychodźstwa polskiego* (Częstochowa 1935) wynika, iż bardzo dużo swego czasu i wysiłków poświęcił sprawie ugruntowania polskości wśród polskich emigrantów. Po uroczystościach kościelnych biskup brał udział w spotkaniach z Polakami oraz uczestniczył w uroczystościach i manifestacjach patriotycznych, a przede wszystkim w akademiach poświęconych polskiej kulturze narodowej. Biskup nie tylko zawsze przemawiał w języku polskim, ale także zachęcał do kultywowania języka polskiego wśród polskich emigrantów oraz nauczania w tym języku polskich dzieci i młodzieży. Podkreślał potrzebę utrzymywania polskich szkół, w których polscy nauczyciele winni przekazywać uczniom wiadomości o starej Ojczyźnie. Wskazywał także na doniosłość działalności polonijnych stowarzyszeń i organizacji społecznych i narodowych oraz polonijnej prasy w języku polskim. W dziele zachowania polskości przez polskich emigrantów biskup Kubina widział szczególną rolę polskiego duchowieństwa emigracyjnego. Praca duszpasterska w języku polskim miała w tym dziele ogromne znaczenie. Ten aspekt swojej działalności w Ameryce biskup Kubina traktował bardzo odpowiedzialnie. Pisał na ten temat:

„W Ameryce, a szczególnie w Chicago, gdzie Kongres miał się odbywać, żyje kilka milionów naszych rodaków. Chicago jest duchową stolicą tej potężnej Polonii amerykańskiej. Nadarzyła się więc z okazji Kongresu właśnie w Chicago, nader pomyślna sposobność odwiedzenia rodaków, aby ich poznać, ich pocieszyć, ich wzmacnić w wierze dla Kościoła i w miłości do Ojczyzny”¹⁸.

Po zakończeniu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Chicago biskup udał się na wizytację placówek polonijnych, które gromadziły się przy polskich placówkach parafialnych. Były to właściwie zorganizowane parafie katolickie. Polscy emigranci posiadali własne organizacje społeczne, istniały polskie szkoły prowadzone przez polskich nauczycieli, często przez polskie siostry zakonne, a praca duszpasterska w parafiach była prowadzona w języku ojczystym. Podczas nabożeństw wizytacyjnych ludność występowała w polskich strojach ludowych, a orkiestry grały polskie melodie. Po uroczystościach kościelnych odbywały się spotkania z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa polonijnego oraz występy artystyczne, prezentujące programy religijno-narodowe. Biskup kilka razy dziennie przemawiał w języku polskim i chętnie uczestniczył w akademiach patriotycznych. Mówił o starej Ojczyźnie. Tak w kazaniach, jak i przemówieniach podczas uroczystości patriotycznych zawsze podkreślał doniosłość ścisłych więzów pomiędzy Polonią amerykańską z Ojczyzną. W czasie wizytacji placówek polonijnych biskup zawsze potwierdzał konieczność i słuszość działania kulturalnego w języku polskim.

¹⁸ T. K u b i n a, *Cud wiary i polskości w Ameryce...*

„Zrozumiemy nareszcie — pisał biskup — dlaczego polski język odgrywa tak wielką rolę w życiu religijnym Polaków, zarówno jak i polski ksiądz ... Odczuwali to czy świadomie, czy nieświadomie nasi polscy kapłani i wychodźcy w Ameryce i dlatego tam stworzyli polskie parafie, mówiąc w kościołach swych tylko po polsku (z nielicznymi wyjątkami), stworzyli polskie szkoły parafialne i udzielają w nich nauki religii tylko w polskim języku i obstają przy tym stanowczo, choć inne przedmioty, jak tego wymaga prawo amerykańskie, bywają udzielane w języku angielskim. (...) Jak już wykazaliśmy, w innych narodach nie wyrobił się przez dzieje tak ścisły stosunek między narodowością a wiarą, między «duszą narodową» i «duszą katolicką»”¹⁹.

Dzięki dobrze zorganizowanej Polonii w Stanach Zjednoczonych społeczeństwo amerykańskie rozumiało wartość polskiej ludności emigracyjnej i dlatego prezydent Wilson z tak wielką determinacją domagał się powstania po I wojnie światowej niepodległej Polski. Następstwem postawy polskich emigrantów było powszechne przekonanie, iż „Naród, który z siebie wydał tak dzielnych synów, zasługuje na wolność, zasługuje na własne niepodległe państwo”²⁰.

Na podstawie powyższych relacji wyraźnie wynika, że biskup częstochowski podczas swej wizytacji placówek polonijnych w Ameryce Północnej zawsze podkreślał potrzebę kontynuowania i rozwoju polskiej kultury narodowej i katolickiej.

Podobne zadania spełnił biskup Kubina po zakończeniu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires w 1935 r. Znow z polecenia Rządu Polskiego i Episkopatu Polski wizytował skupiska Polaków w Argentynie, Urugwaju i Brazylii. Z dumą pisał biskup o polskiej emigracji w tych krajach, iż

„nie tylko nie zginęli, nie utracili swojej narodowości i miłości do Ojczyzny, ale stworzyli na obcej ziemi nową, przepiękną duchową Polskę, a stworzyli ją, co z szczególnym naciskiem należy podkreślić, zanim jeszcze Polska powstała, a więc bez pomocy ze starego kraju, li tylko z własnych sił. Już powiedzieliśmy, że zachowali wiarę ojców i rozwinęli piękno religijnego życia. Tak samo zachowali język swoich ojców i rozwinęli piękne życie polskie. Prawie wszędzie, często nawet w małych osiedlach stworzyli polskie szkoły z polskim nauczycielem, polskie stowarzyszenia, polskie Domy Ludowe, polskie czasopisma... Z pierwszych pionierów, którzy jeszcze w Polsce się urodzili (...) żyje już tylko mała garstka, ale wielki ich duch, duch wiary i duch polskości, przeszedł na młode pokolenia. Najmłodsi należą już do trzeciej i czwartej generacji, a jednak mówią prawie czysto i płynnie po polsku (...) i choć Polski nigdy nie widzieli kochają ją i są dumni z tego, że są Polakami (...) gorliwie dbają o zachowanie swej odrębności narodowej i w tym celu — przez bory i lasy — coraz częściej łączą się między sobą w organizacjach polskich świadomi, że na obczyźnie mają do spełnienia wielkie posłannictwo dla Polski i dla Kościoła św.”²¹

„Cud polskości” w Argentynie, Urugwaju i Brazylii stworzyła wiara katolicka polskich emigrantów²². Z dumą biskup pisał:

„Tej wierze zawdzięczają, że zachowali miłość do Ojczyzny, język polski, polskie zwyczaje i obyczaje. Bo ta wiara wciąż im przypominała miłą Ojczyznę, wciąż napominała i zachęcała ich do odmawiania polskiego pacierza i śpiewania religijnych pol-

¹⁹ Tamże, ss. 37 – 38.

²⁰ Tamże, ss. 39.

²¹ T. K u b i n a, *Cud wiary i polskości wśród wychodźstwa polskiego...*, ss. 20 – 21.

²² Tenże, *Nasze wychodźstwo w Ameryce Południowej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, Lwów 1935, ss. 221 – 232.

skich pieśni w kościołach i domach oraz do obchodzenia świąt kościelnych według starych polskich zwyczajów. Z tej wiary także na wychodźstwie wyrosła polska szkoła, bo wychodźcy ją stworzyli przede wszystkim w tym celu, by zapewnić dzieciom swoim religijne wychowanie, rozumie się w języku polskim. A wiara dała początek organizacjom wychodźstwa, bo wszędzie bractwa i stowarzyszenia kościelne były pierwszymi organizacjami. Jednym słowem, ta piękna nowa Polska, którą wychodźcy utworzyli w Ameryce Południowej, wyrosła, żyje i rozwija się głównie z siły wiecznej naszej wiary świętej²³.

Na podstawie powyższych rozważań wynika, iż biskup Kubina sprawę zachowania polskości, która mogła przetrwać jedynie dzięki polskiej kulturze i polskiemu językowi na obczyźnie, łączył zawsze z wiernością wierze katolickiej, stwierdzając ostatecznie, że „ocalenie polskości na obczyźnie leży w wierze naszej świętej i w Kościele świętym”.

5. Wśród wychodźców sezonowych

Szczególnie jednak biskup Kubina troszczył się o zachowanie kultury polskiej i polskości oraz wiary katolickiej wśród wychodźców sezonowych z terenu diecezji częstochowskiej. Znając warunki panujące wśród polskich robotników sezonowych w Niemczech, przestrzegał swoich diecezjan, aby nie ulegali obcym wpływom, nie przyjmowali obcych obyczajów, a nawet nie zawierali znajomości, w tam także małżeństw z cudzoziemcami. Nie wierzył bowiem w trwałość takich związków małżeńskich. Podobnie zachęcał do wierności wierze katolickiej. Na ten temat pisał:

„okolice, w których wam żyć i pracować wypadnie, są prawie wyłącznie niekatolickie. Rzadko tam znajdziecie kościół katolicki, natomiast prawie w każdej wsi jest zbór protestancki. Nie dajcie się przez nikogo namówić, by odwiedzać te zbory i brać udział w tych nabożeństwach niekatolickich, bo przez to sprzeniewierzylibyście się naszej wierze świętej. Za to, o ile to nie wymaga zbyt ciężkich ofiar od was, odwiedzajcie w niedziele i święta kościoły katolickie, które tam się znajdują, choć nieraz daleko od miejsca waszej pracy... Księża pracujący przy tych katolickich świątyniach przeważnie mówią po polsku, choć nie wszyscy dobrze. Dlatego miejcie dla nich zaufanie (...) niektórzy z tych księży urządzają katolickie nabożeństwa z braku kościołów w salach, koszarach, w zamkach itd. Sam takie nabożeństwa urządziłem, wprawdzie smutno mi nieraz było, że musiałem Mszę św. odprawiać w sali, gdzie dzień przedtem jeszcze odbywały się tańce (...) dlatego nie dajcie się zrażać, jeżeli nabożeństwa na obczyźnie odbywać się będą w takich warunkach, ale śpieszcie na nie z taką samą wiarą, miłością i pobożnością, z jaką pastuszkowie śpieszyli do ubogiej stajenki. O ile zaś w niedziele i święta nie będziecie mieli sposobności do uczestniczenia we Mszy św., urządzajcie sobie sami w koszarach, gdzie mieszkacie, prywatne wspólne nabożeństwa, aby dzień Boży uświęcić i obchodzić po katolicku²⁴.

W wydanym przez siebie statucie dla wychodźców sezonowych z diecezji częstochowskiej podkreślał, iż na obczyźnie powinni się wzajemnie szanować, zachowywać swoją mowę i obyczaje polskie, a jednocześnie pomagać sobie wzajemnie i utrzymywać stały kontakt listowy ze swoimi krewnymi w Polsce. Pomocą w tym dziele bardzo po-

²³ Tenże, *Cud wiary i polskości wśród wychodźstwa polskiego...*, s. 22.

²⁴ Tenże, *Słowo arcybiskupie do wychodźców*, [w:] *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach...*, ss. 210 – 211.

mocną mogła okazać się diecezjalna „Niedziela”, informująca o sprawach kościelnych w diecezji częstochowskiej²⁵. Z wielką troską zwracał się do wychodźców:

„Nie zapominajcie więc w obcym kraju, że jesteście katolikami, że jesteście Polakami. Nigdy narodowości waszej wobec obcych nie wstydzicie się, nigdy nie mówcie źle o Polsce. Na to Matka-Ojczyzna nie zasługuje... Nie mówcie więc nigdy źle o Niej. Przeciwnie starajcie się, żeby jej za granicą robić honor. Zachowujcie się tak, żeby wszyscy mogli o was powiedzieć: Patrzcie, jak dzielni ludzie są Polacy”²⁶.

Zachowanie polskości i polskiej kultury przez robotników sezonowych łączył z wiernością Kościołowi katolickiemu, a zwłaszcza ze czcią Matki Boskiej Częstochowskiej. Nazistowskie władze niemieckie latem 1937 r. wystąpiły zdecydowanie przeciwko kultowi Matki Boskiej Częstochowskiej w Niemczech. Czciicielami Matki Boskiej Częstochowskiej była ludność katolicka na Górnym Śląsku i polscy robotnicy sezonowi w Niemczech. Czasopismo nazistowskie „Der Arbeitsmann” wezwało ludność niemiecką do usuwania i niszczenia symboli Matki Boskiej Częstochowskiej. Tłumaczono, że kult Matki Boskiej Częstochowskiej był polskim kultem religijnym połączonym z polskim patriotyzmem. Biskup Kubina w odpowiedzi na działalność pogańskiego nazizmu w Niemczech zorganizował wraz z władzami miasta Częstochowy wielką manifestację religijną i patriotyczną jako protest przeciwko rozpoczętej akcji antyreligijnej i antypolskiej w Niemczech. Biskup znów podkreślał łączność polskiej pobożności maryjnej z uczuciami patriotycznymi:

„Jednym słowem sprawa kultu Matki Boskiej Częstochowskiej jest dla nas nie tylko sprawą religijną, ale także sprawą narodową, a Jej Cudowny Obraz jest dla nas nie tylko największą świętością katolicką, ale również największą świętością polską. Kto więc znieważa Matkę Bożą Częstochowską, tym samym znieważa nasz Naród. Kto znieważa Jej Cudowny Obraz, tym samym znieważa Polskę, jak gdyby znieważał godło naszego Państwa Orła Białego”²⁷.

W swojej działalności biskup Kubina wiele troski włożył w sprawę zachowania polskości wśród polskiej emigracji stałej oraz wychodźców sezonowych. Taką działalność prowadził jako wikariusz i proboszcz na Pomorzu Zachodnim i w Berlinie. Zabiegał o zachowanie ojczystej mowy i tradycji. Analogicznie postępował podczas wizytacji polskich placówek emigracyjnych w Ameryce Północnej i w Ameryce Południowej. Podkreślał znaczenie języka, zwyczajów i obyczajów narodowych i religijnych, polskiej szkoły z językiem ojczystym w nauczaniu oraz innych przejawów polskiej kultury, np. pieśni i tańców narodowych. W diecezji częstochowskiej zachęcał robotników sezonowych do stałej pamięci o swojej Ojczyźnie i stronach rodzinnych oraz nieulegania wpływom cudzoziemskim. Przypominał także tym młodym Polakom, aby zawsze godnie reprezentowali swoją Ojczyznę i nie mówili źle o Polsce. W zakresie zachowania polskiej kultury i polskiej tradycji na obczyźnie bardzo ważną rolę spełniała wiara katolicka, którą biskup Kubina zawsze utożsamiał ze sprawami narodowymi. Jako biskup częstochowski bronił kultu Matki Boskiej Częstochowskiej, powszechnego wśród polskich robotników sezonowych, przed atakami ze strony nazistów niemieckich tak ze względów religijnych, jak i narodowych. Tak w Polsce, jak i w środowiskach emigracyjnych biskup Kubina zawsze łączył sprawy narodowe z wiarą katolicką.

²⁵ T. K u b i n a, *Statut Stowarzyszenia Wychodźców Polskich. Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod Opieką Królowej Korony Polskiej w diecezji częstochowskiej*, „Wiadomości Diecezjalne” 1931, R. 6, s. 38.

²⁶ Tenże, *Słowo arcybiskupie do wychodźców...*, s. 213.

²⁷ Tenże, *W obronie czci Matki Boskiej*, „Niedziela” 1937, R. 12 (Dodatek z dnia 5 IX 1937 r.)